

## Biskup Płocki w obronie matematyki<sup>\*)</sup>

*Magnificencjo, Szanowny Panie Rektorze!*

Bardzo uprzejmie dziękuję za miłe zaproszenie na uroczystą Inaugurację Roku Akademickiego 2005/2006 w Szkole Nauk Technicznych i Społecznych Politechniki Warszawskiej w Płocku.

Z uwagi na ważne, wcześniej przyjęte zobowiązania, nie mogę niestety osobiście wziąć udziału w tej pięknej i ważnej uroczystości akademickiej. Pragnę zatem przynajmniej w formie tego adresu złożyć Panu Rektorowi, a na Jego ręce całej Społeczności Akademickiej, najserdeczniejsze życzenia niezakłóconej przez finansowe i inne problemy, spokojnej pracy w nowym roku akademickim, tak niesłychanie ważnej dla polskiego społeczeństwa i dla polskiej nauki Uczelni.

Jako wrosła głęboko w nasze miasto uczelnia techniczna, stanowiąca część składową słynnej w świecie i bardzo zasłużonej dla kraju Politechniki Warszawskiej, Szkoła Nauk Technicznych i Społecznych w Płocku od dziesiątków lat kształci na wysokim poziomie specjalistów, wychowuje ich w duchu obywatelskich wartości, a jednocześnie prowadzi istotne dla nauki i techniki badania naukowe.

Praca naukowego środowiska politechnicznego – zarówno w sferze badań jak i dydaktyki – ze zrozumiałych względów wiąże się w dużej mierze z matematyką, która w ostatnich kilkunastu latach utraciła niestety we współczesnych programach edukacyjnych istotną, jaką spełniała niegdyś, rolę. Prowadzone są nawet swojego rodzaju kampanie medialne, mające na celu skłonienie Ministerstwa Edukacji Narodowej do jeszcze większego ograniczenia nauczania matematyki, przez sprowadzenie go do wyuczenia uczniów przydatnych na co dzień wiadomości praktycznych. To czysto pragmatyczne podejście wspierane jest argumentacją, że i tak rzadko komu z uczniów przyda się w dorosłym życiu z takim trudem przyswajana przez nich w szkole algebra, geometria, czy trygonometria. Rozliczne publiczne osoby bez żenady, a nawet ze swojego rodzaju dumą, przyznają się przed milionową widownią telewizyjną, że nigdy nic nie wiedziały i nie wiedzą z matematyki. Jest to smutne, o ile nie żałosne zjawisko. To tak samo jakby przyznały, że nic

---

<sup>\*)</sup> Redakcja *Wiadomości Matematycznych* składa podziękowanie Kurii Diecezjalnej Płockiej za uprzejmą zgodę na publikację adresu Jego Ekscelencji Biskupa Płockiego prof. dr. hab. Stanisława Wielgusa.

nie wiedzą o twórcach humanistyki i sztuki. Nie jest się bowiem dobrze wykształconym człowiekiem, jeśli nic się nie wie z zakresu matematyki, która, poczynając od XIV wieku, legła u podstaw nauki nowożytnej, matematycznie, za pomocą równań matematycznych, wyjaśniającej rzeczywistość. To dzięki tak pojętej nauce nowożytnej, stworzona została współczesna cywilizacja techniczna, którą przyjął i stosuje cały świat. W ciągłej pogoni za samą pragmatyką w nauce, w niektórych krajach próbowano zrezygnować z uprawiania nauk podstawowych, w tym matematyki, by zająć się tylko naukami stosowanymi. Szybko się okazało, że bez paralelnego rozwoju nauk podstawowych, nauki stosowane szybko jałowięją i nie przynoszą zamierzonych rezultatów. Miał rację wybitny uczony i filozof angielski Franciszek Bacon, który już na przełomie XVI/XVII wieku napominał uczonych, by troszczyli się przede wszystkim o *fakty światłodajne*, nie zaś *fakty owocodajne*, te drugie bowiem przyjdą same, jako konsekwencja pierwszych.

Zwolennicy ograniczania roli matematyki w kształceniu uczniów nie rozumieją niestety jeszcze jednego niesłychanie ważnego, pedagogicznego tym razem aspektu, a mianowicie tego, że bez pomocy nauk formalnych, w tym zwłaszcza matematyki, nie można nauczyć dziecka poprawnego, ścisłego, precyzyjnego i logicznego myślenia. To nauki formalne gimnastykują umysł ucznia. To one, w sposób niedostrzegalny czynią elastycznym jego umysł, by mógł sobie dawać radę w najbardziej nieoczekiwanych intelektualnie sytuacjach, by był twórczy i samodzielny. To nie ma znaczenia, że zapomni się działania algebraiczne, równania, zadania z trygonometrii itd., które kosztowały w młodości tyle wysiłku. One na zawsze zostawiły niewidzialne ślady w umyśle ucznia. One nigdy nie były i nie są zmarnowanym czasem. One przyniosły z pewnością bardzo dobre rezultaty.

Nie wystarczy zatem miła powierzchowność pewnej pani dziennikarki telewizyjnej, jej sprawny w obracaniu utartymi sloganami język i przekonanie o własnych wszechstronnych kompetencjach, by mogła odpowiedzialnie zabierać głos na tak istotne tematy, w programie telewizyjnym, który oglądają miliony młodych ludzi, wprowadzanych w ten sposób w błąd. Uczyniła to akurat 1 września na rozpoczęcie owego roku szkolnego, podpierając swą chęć degradacji matematyki, przypadkowymi wypowiedziami ludzi z ulicy, których pytała, co zapamiętali z lekcji matematyki pobieranych w szkole. Znajdowała w nich przeważnie dość wdzięcznych rozmówców popierających jej stanowisko. Jedynie pytani przez nią nauczyciele nie dali się zwieść. Konsekwentnie i stanowczo opowiadali się za porządnym nauczaniem matematyki.

W tym miejscu rodzi się taka refleksja: stary Platon zostawił każdemu z nas wskazówkę, wyrażoną greckimi słowami: *ta heatheu prattein*, tzn. czyń co do ciebie należy, czyń co umiesz i nie czyń tego, czego nie umiesz, ani nie wypowiadaj się o tym, na czym się nie znasz. Jeśli bowiem tak uczynisz,

to popełniasz *hybris*, tzn. bardzo ciężki grzech pychy i arogancji. Nawet Miś Kubuś Puchatek umiał być pokorny tłumacząc swoje błędy tym, że ma zbyt mały rozumek. Oby jego śladami poszli niektórzy nasi współcześni reformatorzy szkolnego nauczania, dążący do eliminacji z niego matematyki.

Liczę na wielkoduszność Szanownego Pana Rektora i innych Osób, które zapoznały się z moimi słowami, że wybaczą mi mój głos w dziedzinie, której akurat nie uprawiam, ale którą niezwykle wysoko cenię i dlatego poczuwam się do obowiązku jej obrony przed tymi, o których Żeromski kiedyś napisał: „doktorzy wszechrzeczy po łebkach”. Mam świadomość że moje słowa kieruję do najbardziej kompetentnych osób. Czynię to z serdeczną prośbą, by robiły co w ich mocy dla obrony matematyki w kształceniu młodzieży, by nie ustawały we własnych badaniach matematycznych i w matematycznej edukacji studentów, którym życzę, aby pokochali matematykę. Mogą być przekonani, że ona tę miłość sowiec odwzajemni.

*Przewodniczący Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski  
Biskup Płocki, prof. dr hab. Stanisław Wielgus*